

Filozofia codzienności (115)



Filozofia codzienności ma pomagać w wyzwalaniu się z opinii funkcjonujących w społeczeństwie oraz z poglądów z pozoru niepodważalnych, bo utrwalonych mocą tradycji. Trwałą radość uczy czerpać ze świadomości, że należy się jeszcze do świata ludzi żywych. Należy czerpać szczęście z samego faktu istnienia oraz unikać spojrzenia na zamierzone działania przez pryzmat czekającego kiedyś kresu, bo działa to destrukcyjnie.

Filozofii codzienności bliska jest idea holizmu, czyli pogląd o jedności wszechrzeczy. Pojmuje człowieka jako część składową całego Kosmosu oraz całej ludzkości, co powinno prowadzić do głębokiej tolerancji, a raczej jej wyższej formy – empatii. Myślą przewodnią filozofii codzienności jest niezgoda na rezygnację z własnego ja, niezgoda na to, by poddawać się rzeczywistości zamiast ją przekształcać. Człowiek może znacznie więcej działać niż mu się to wydaje.

Filozofia codzienności zarysowana przeze mnie w kilkunastu książkach, opiera się na przemyśleniach oraz na przeżyciach i wrażeniach własnych, jak również na obserwacji. Bierze ona pod uwagę zdolność człowieka do przekształceń wewnętrznych, do wykraczania poza siebie urzeczywistnionego tu i teraz. Zawarte są w tej filozofii analizy rozmaitych stanów psychicznych człowieka mające znaczenie w życiu codziennym.

W filozofii codzienności nie funkcjonuje pojęcie potrzeb człowieka. Powodem tego jest ich ogromnie zróżnicowana klasyfikacja w literaturze naukowej. Jałowym zabiegiem byłoby więc przedkładanie jeszcze jednej propozycji.

Również kryterium dobra i zła pozostało poza dociekaniem z zakresu filozofii codzienności. Uważam bowiem, że dobro i zło należą do obszaru filozofii moralności, inaczej etyki. Teorii etycznych jest wiele. Moralści od wieków dyskutują na temat dobra i nie należy oczekiwać, by zostało ujednoczone stanowisko w tej sprawie. Mędrcy mają wątpliwości, więc należy podziwiać zuchwałość wybieranych często przypadkowo parlamentarzystów – którzy nie są wszak mędrkami – uzurpujących sobie prawo do bezwzględnych ocen w sferze moralności, co przekłada się na stanowienie prawa. Filozofia codzienności stara się apelować do poczucia słuszności oraz pod-

kreśla doniosłość zgodności poglądów z własnym ja. Filozofia codzienności ma na celu pobudzić własne refleksje Czytelników oraz rodzić wiarę w siebie.

Człowiek jest tym, czym sam siebie uczyni. Nie przekreśla to wpływu jaki wywierają lektury, czy inni ludzie. To stwarzanie siebie przez siebie wymaga odwagi. Czerpać ją można z autorytetów, które spontanicznie uznajemy za własne. Autorytetem pomagającym w określeniu własnych drogowskazów życiowych może się stać ktoś znany niewielu osobom, bądź postać historyczna, czy literatura. Natomiast autorytety urzędowe, czyli te, które narzuca nam społeczeństwo należy pomijać, bowiem nikt nie ma prawa ograniczać nam naszej własnej wolności z którą przychodzimy na świat. Epoka renesansu, odradzając wartości epoki starożytnej, odrzuciła autorytety urzędowe.

Faktu, że jesteśmy wolni, nie można udowodnić, lecz należy przyjąć jako założenie, iż rodzimy się jako istoty wolne. Inaczej nie moglibyśmy uznać, że powinniśmy kształtować siebie i świat na miarę naszych tęsknot. Oczywiście wymaga to odwagi. Filozofia codzienności ceni zwykle ganiony upór. Uznaje go za pozytywny składnik naszej psychiki, który nie pozwala na rezygnację z obranej drogi mimo napotykanego trudności. Warto zmierzać śladem Don Kichota z uporem wyznającego wartości dla innych anachroniczne i śmieszne. Nie należy naśladować postawy Sancho Panso, który zajmował się tym, by wygodnie urządzić się w życiu.

Ta właściwa droga wiąże się nie tylko z podnoszeniem poziomu intelektualnego, ale przede wszystkim z doskonaleniem sfery emocjonalno-wolitywnej. W tym istotną pomoc może przynieść literatura piękna i sztuka. Współczesne nurty w sztuce uczyniły codzienność ośrodkiem zainteresowania. Przedmiotom codziennego użytku nadały rangę sztuki, gdy spoglądamy na nie z innej perspektywy niż użyteczność.

Mierz siły na zamiary – to wołanie Mickiewicza – jest szczególnie kultywowane przez filozofię codzienności. Nakreśla ona wizję człowieka czynu, odważnego, wrażliwego, twórczego, kształtującego własne ja oraz niepokojącego się o drugiego człowieka, także nieznanego sobie. Biorąc pod uwagę określenie człowieka jako jedynej istoty śmiejącej, niszczącej środowisko w którym żyje, filozofia codzienności wskazuje na niezbędność szankunku dla świata roślin i zwierząt.

Podkreśla, że człowiek nie jest lepszy lecz jedynie **inny** w porównaniu ze zwierzętami. Jesteśmy częścią składową **świata przyrody**, a także tworzonym przez nas **świata kultury**, ale powinniśmy zmierzać do **świata ideałów**. Niezgoda na rezygnację z własnego ja, to nakaz o charakterze powszechnym przenikający filozofię codzienności.

Nie należy pojmować funkcjonujących w filozofii codzienności wskazań w duchu skrajnego indywidualizmu. Świadomość, iż

każdy z nas jest częścią ludzkości na to nie zezwala. A ponadto człowiek kształtuje własne ja w drodze nawiązywania rozlicznych relacji z innymi jednostkami, nie tylko podążającymi tą samą drogą. W rezultacie z filozofii codzienności wypływa koncepcja społecznego indywidualizmu.

Wciąż powracają dyskusje o naukowości określonych dociekań i jednocześnie funkcjonują poglądy kwestionujące wartość dociekań naukowych. Sam zakres wiedzy naukowej budzi kontrowersje, bowiem przedstawiciele pozytywizmu filozoficznego – by podać ten przykład – podważają możliwość naukowych wypowiedzi o wartościach. Rугują, jak to określają, problematykę wartości z obszaru filozofii. Odmawiają jej także własnego przedmiotu dociekań, traktując filozofię jako sumę ogólnych wyników nauk przyrodniczych. Należy jednak cenić rozwijaną przez pozytywizm filozoficzny filozofię języka, która doprowadziła do precyzyjnego sposobu wyrażania myśli, by podać przykład dzieł Bolesława Gaweckiego, czy Tadeusza Kotarbińskiego.

Moim zdaniem, wiedzę dostarcza nam nie tylko nauka, ale także literatura piękna i sztuka. Znajduje w nich wyraz intuicja, wyobraźnia, wrażliwość i sposób przeżywania świata tych, którzy ją tworzą.

Wciąż nie możemy dotrzeć, mimo wielkich wysiłków, do poznania istoty zjawisk. Poznajemy otaczający nas świat przyrody dostosowany do budowy naszych zmysłów. Inna jego postać jawi się, na przykład, w poznaniu daltonistów – a inna w poznaniu tych, którzy dostrzegają barwę czerwoną i zieloną. A więc, jaki jest świat sam w sobie? My, ludzie, nie słyszymy ultradźwięków, ale rejestruje je ucho nietoperza. O wiele bogatszy byłby obraz świata, gdybyśmy byli wyposażeni w zmysł węchu taki, jakim natura obdarzyła psy.

Nie należy pomijać wiedzy o człowieku, którą osiągamy dzięki wielkiej literaturze. Fryderyk Nietzsche uznawał Dostojewskiego za najwybitniejszego psychologa. Wiedzę o człowieku przybliżyła literatura piękna, bowiem penetruje ona te zakamarki psychiki człowieka, które mogą być niezauważone przez wybitnych znawców z dyplomami. Intuicja kwestionowana przez wiele nurtów filozoficznych Europy pełni istotną funkcję poznawczą, a obdarzeni są nią wielcy pisarze.

Możliwości poznawcze człowieka są ograniczone. Na przykład, filozof niemiecki XX wieku, Oswald Spengler porównuje prawa naukowe z zaklęciami czarownika. W teoriach naukowych wyrażana jest prawda o świecie na miarę możliwości poznawczych człowieka. Teorie naukowe wyrażają stan świadomości człowieka.

cdn.

Maria Sajdakowska